



ZNICZ

PISMO MŁODYCH POLEK

ROK V

LONDYN, luty 1952 r.

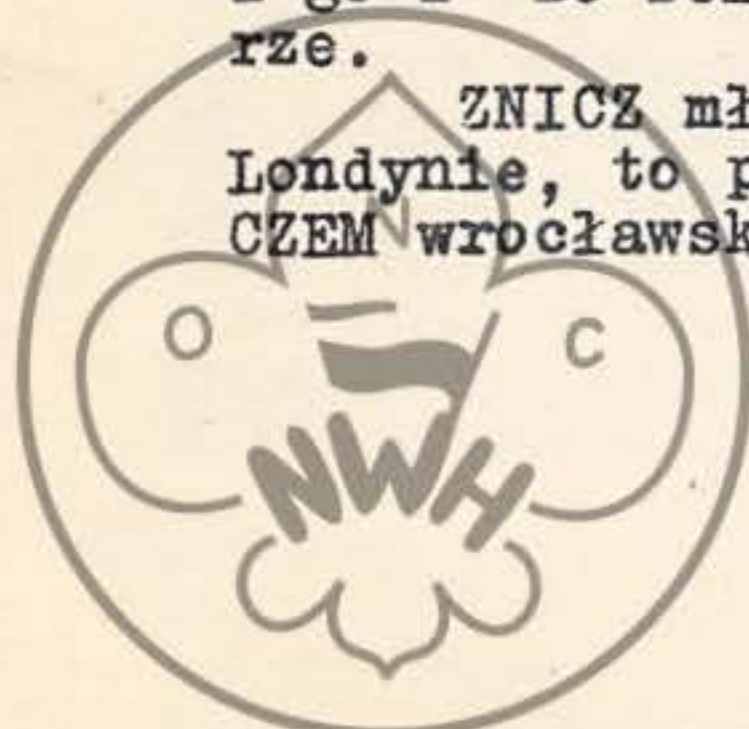
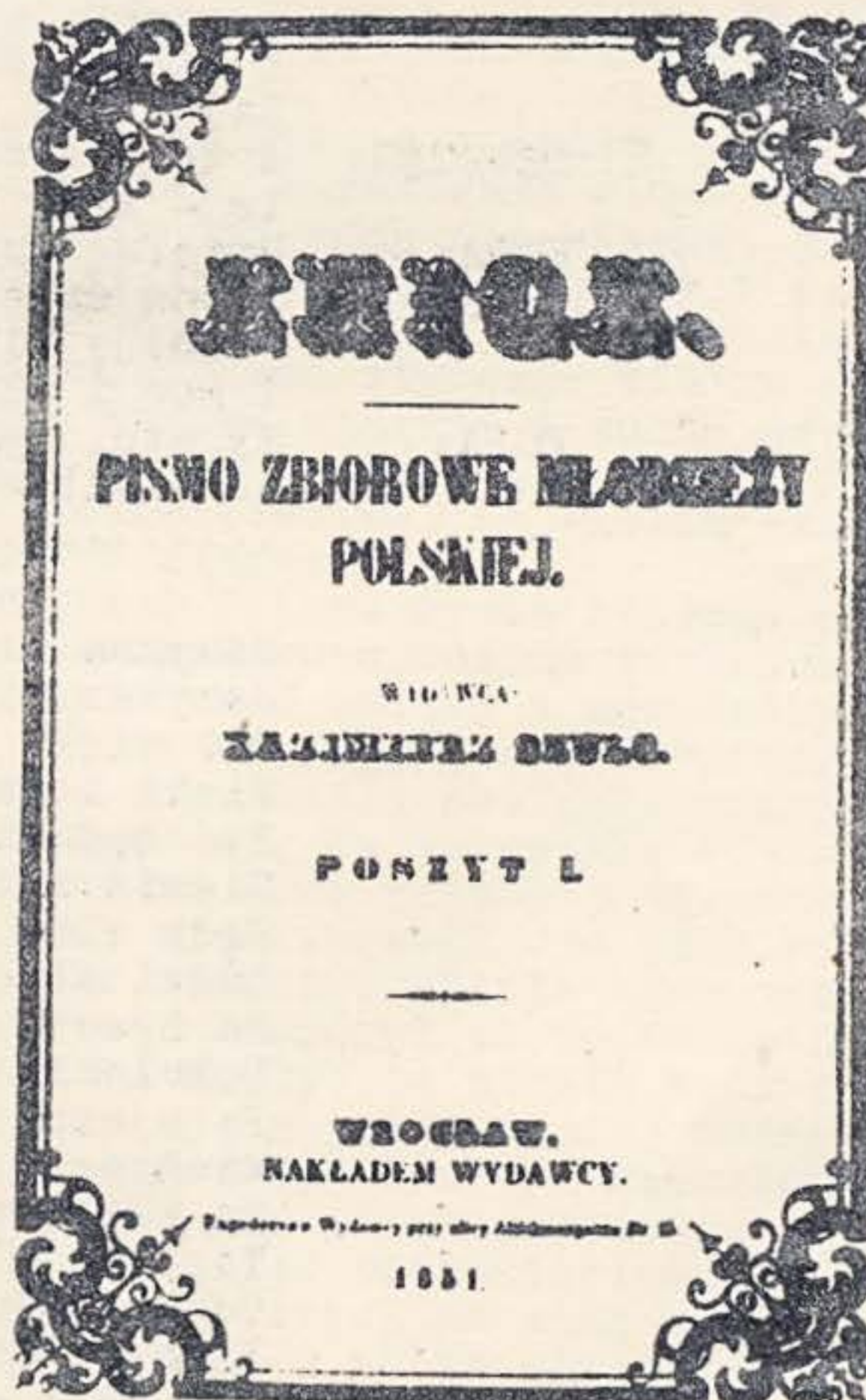
Nr. 2

ZNICZ *sto lat temu*

Należy się wdzięczność Tadeuszowi Mikulskiemu za to, że ogłosił swoje "SPOTKANIA WROCŁAWSKIE" w Książnicy-Atlasie (Wrocław - Warszawa 1950). Od Stanisławów Konarskiego i Staszica po Jana Kasprowicza i Wł. Reymonta widzimy sylwetki na - szych pisarzy i zasłużonych na tle Wrocławia, choćby kto z nich był tam tylko przejazdem. Nie brak Polek w tym barwnym korowodzie: Klementyna z Tańskich Hoffmannowa bawi we Wrocławiu u "ciotki Justyny" Panny Skrzyńskiej spotykają się z Kornelem Ujejskim i Wincentym Polem w Wrocławiu i w Cieplicach w Karkonoszach. W Wrocławiu ma miejsce dramatyczne pożegnanie Juliusza Słowackiego z Matką. Tu Teofil Lenartowicz z pannami Dybowskiemi umawiają sobie spotkanie. Lenartowicz bierze udział w kłopotach redaktorskich Szulca, który dwa "poszyty" ZNICZA wydaje w Wrocławiu: 1-szy z końcem 1851 roku i drugi z początkiem 1852 roku. Dwa swoje wiersze dał "Teofil" Szulcowi: tytułowy wiersz "ZNICZ" zdobi początek Nr. 2-go i "DO POEZJI" drukuje w tymże numerze.

ZNICZ młodych Polek, wydawany w Londynie, to przecież ciągłość ze ZNICZEM wrocławskim sprzed lat setki!

K. R.



archiwum

Noc listopadowa

- KORA: Tajemnic tobie część uchylę:
Nie jestem ci ja matko ubogą;
Bogate podziemi spichlerze:
Z każdego owocu się bierze
Nasienie i skrzętnie kryje;
Tam przechowuje się ziarna
A jak je przyniosę na świat,
To każde kwiatem odżyje
I owoców urodzi mnogo.
- DEMETER: Patrz! Wszystkie pędy pomarnieją,
Gdy nocą wichry powieją;
Patrz, oto martwy konar drzew.
- KORA: Pamiętaj, matko, wczesny siew.
Spieszno mi odejść, śpieszno tam,
Gdzie stróżką ziarn być mam
I zgarnąć wszystek plód.
Rzeczy tajemne tam się dzieją;
Nie mogą się bezemnie stać.
- KORA:
Z tajemnic moich matko znaj:
Jest inny tamten kraj,
Kędy są wiecznotrwałe siły;
Z tych coraz nowy rośnie pęd
I wzejdą i będą rodziły.
Tam wszelki żywot ma swój byt
I czeka, aż dlań błyśnie świt
I czeka, aż dlań przyjdzie czas:
Zajaśnieć pełnią kras.
- DEMETER: A te zwarzone, kędyż legną;
Im - że w barłogu zimnym gnić....
- KORA: Umierać musi co ma żyć...
- DEMETER: Ty na śmierć wieszysz twe służebne!
Poznaję miłość twą przekłątą
I moc i słowa twe wróżebne.
- KORA: My oto, matko, zmartwychwstaniem
Na wielkie siewu święto.
.....
- Podajcie złote klucze.
Zamykam niemi serca,
Zamykam niemi dusze.
Oto wieki ożywie idące.
Wieki i lata, co przyjdą
Żyć będą ziaren tych treścią.
Ziemia rodzić będzie,
Kędy siew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześle orędzie
Na żywot, - żywot nowy!
Pokoleniom ostawię czyny,
Po ojcach wielkich, - wielkie wskrzeszę syny,
Kiedys, - będziecie wolni!
Co złego w was i co marne,
To jako plewy i ziele złe zgarne;
Co chwastu na waszej roli
I co szkodzi wam i co was boli,
To ukoję - czasu przebiegiem.
Przejdziecie jeszcze niejedną nędzę
I niejedną przebolicie próbę.



A jeżeli lichego serca ludzie
W was samych gotują wam zgubę, -
Ja ich powołam, - i jako plewo zmiotę!
I w ziarnach tu - na dnie - przechowam cnotę!
Za czas znów wrócę - i jeszcze razy wiele
Przyjdę - Wiosna, z gwiazdą na czele
I żywot dam, tlejący w zgliszcz popiele! -
A dzisiaj - kres. - Krwi przelanej nie zmarnię,
Krwia pola a role użyźnię
I synów z krwi tej dam - kiedyś - Ojczyźnie.

Kazimierz Rouppert

Zima



NICEA W ŚNIEGU

Ziemia twardnieje w grudę, woda zamarza w lód, powietrze oddaje swą wilgoć ziemi jako szron i gołedź, gałęziom drzew jako okiść. Jeszcze ciepłota powietrza nie spadła do zera, a już drzewa i krzewy zrzucają liście, bo korzenie przestały doprowadzać wodę z gruntu. Grozi wyschnięcie roślinom, trzeba się pozbyć wielkich płaszczyzn parowania, jakimi są liście. Ale zieleń w liściach ma dwa drogocenne składniki w swej drobnie: magnez i azot, z tym trzeba z nimi uciec do gałązek, zanim liść spadnie: po rozbiciu drobin zieleni żółkną i czerwienieją liście, zanim spadną z drzew, i tonem tych barw nadają koloryt jesiennemu krajobrazowi. W polskim krajobrazie szpilkowe zachowują zieleń w igliwiu, bo go na zimę nie zrzucają. Wyjątek stanowi modrzew, którego szpilki żółkną i opadają na ziemię, jak liście drzew "liściastych". Poleciały liście z drzew, skończyła się piękna nieraz jesień, zapanowała zima. Mróz ściął ziemię, korzenie już wody nie ciągną, pnie i zdrewniałe pędy pozbyły się liści, murawy i oziminy zapadają wraz z nimi w sen zimowy, pokryte białym puchem śniegu. Za podmuchami zimowego wiatru sieją się teraz po śniegu masowo nasiona i suche owocki, a do barwnych jagód i pestczaków po krzewach i drzewach zlatuje się głodne ptactwo. Na wielką skalę od-

bywa się rozsiew: wiatrosiewnych i ptakosiewnych ziarenek.

A co się dzieje "pod ziemią"? W "żywej" glebie? Bilans życia każdego osobnika szaty roślinnej letniej skończył się wydaniem nasion u roślin rocznych; a w skład zielonego kobierca ziemi wchodzące byliny - choć kwitły i owocowały, zachowując w nasionach byt gatunku, to jednak robiły co mogły, aby istnienie osobnika poza jeden rok życia przedłużyć. A więc pogrubiały swe pędy podziemne w kłącza, bulwy, cebule, a korzenie w bulwy "korzeniowe". Te wszystkie organa podziemne osobników marniejących nad ziemią, tworzą na zimę zespół podziemny, ściśle z glebą złączony, w nauce edafonem zwany. Jak przetrwać? Oto problem, od którego rozwiązania zależy dalszy żywot osobnika. Grozi roślinie zgon przez zamarznięcie, czyli nieodwracalne odwodnienie żywych komórek aż do ścięcia białka ich plazmy. Edafon broni się jak może przed tą krytyczną utratą wody swych komórek przez podniesienie ich wartości osmotycznej, najskuteczniej osiągnięte nagromadzeniem cukrów, a więc połączeń w wodzie rozpuszczalnych. Ziemniaki wyładają się w zimnej piwnicy jeszcze powyżej zera, gdy przestały oddychać, a diastaza scukrowuje skrobię, czym się bulwa broni przed zamarznięciem. Podkładki drzew owocowych tym są na mróz odporniejsze, im obficie na zimę rozwinęły system korzeniowy, im więcej "związanej" wody zdołają w sobie utrzymać. - W kres dojrzwania nasion wielu roślin i ziarniaków traw wchodzi m.i. dobrowolne odwodnienie komórek, tuż na granicy ścięcia białka. Tak dojrzałe ziarna wytrzymują temperaturę skroplonego powietrza, jak to badania Becquerela, a później E. Kiersnowskiej-Estreicherowej wykazały. Przez podniesienie koncentracji cuk-

rów w soku komórkowym wzrasta wartość osmotyczna, co wyklucza zmarznięcie, a jednocześnie osiągają np. takie oziminy zdolność zakwitania, wykłoszenia się. Dlatego siejemy ozime zboża na jesieni, by jako ruń zieloną przetrzymały pod śniegiem i nabrały właściwej dla kłoszenia koncentracji cukrów, czego jare zboża nie potrzebują. Jeśli ozimą pszenicę wysiać wraz z jarą na wiosnę, to ozima zostanie bujną murawą do jesieni i zimy, nie strzelając w kłos, zaś jara wykłosi się i da ziarno w tym czasie. Dopiero po przetrzymaniu pod śniegiem w roku następnym ozimą pszenicę stać na wykłoszenie się. Człowiek zorientował się rychło, że wystarczy ozime zboże siać jesienią, ba nawet czasem późną; sam widziałem na zachodnim Podkarpaciu siew oziminy w grudniu "pod śnieg" - z dobrym skutkiem. Gassner w maju kiełkował ozime żyto w chłodni, po czym wysadzał siewki tak otrzymane do gruntu; wykłosiły mu się normalnie, jakby pochodziły z ozimego siewu w roku poprzednim. Zabieg ten stał się podstawą głośnej dziś jarowizacji (wernalizacji).

Na wyspie Jawie Coster dowolnie wywoływał kwitnienie białych storczyków poroślowych *Dendrobium crumenatum*, ochładzając je o 10 stopni C; zauważył bowiem, że zakwitają one masowo na całej wyspie w oznaczoną ilość dni po ulewym, huraganowym deszczu, obniżającym ciepłotę powietrza właśnie o 10 stopni C. - Tak więc odwodnieniem z jednej strony, podniesieniem koncentracji cukrów z drugiej, bronią się rośliny przed zmarznięciem, i równocześnie osiągają zdolność kwitnienia. "Bronią się przed zmarznięciem na Jawie"? spyta krytycznie myśląca Czytelniczka. Na Jawie bronią się tą drogą przed skwarą, suchym upałem, charakteryzującym tam t.zw. fizjologiczną zimę od końca maja do początku października, kiedy wieje wschodni monsun. W lipcu wschodnia Jawa wypoczywa: rozległe lasy tikowe ("teak" - *Tectona grandis*) o drewnie, którego nie mają się termyty, stoją bezlistne tak, jak u nas w lutym dęby, buki lub lipy. Czy odwodnienie komórek, zagrożające uschnięciem roślinie, pochodzi od gorąca, czy od zimna, efekt zewnętrzny jest ten sam: zrzucenie liści, zawieszenie czynności życiowych miążgi (stąd słoje przyrostów rocznych), spoczynek zimowy, śmierć pozorną. U nas trwa to jako zima od Bożego Narodzenia do Wielkanocy. Jest to okres spoczynku w okowach mrozu, po którym buchnie z wiosną ku niebu hymn Zmartwychwstania.



Beata Obertyńska

Luty

Jeszcze tyle miesięcy! Po co wiosny czekać,
Bielą mroźnego kwiatu sad dziś w nocy obrósł...
Słońce między pnie poszło, szafiry rozwlekać
i sieć prętami cienia biały, skrzący obrus..

Na nisko zwisłą gałąź spada nagle wrona
i skrzydłem białe puchy zmiata od niechcienia..
Wtedy pod nią, na śniegu, śmiesznie wydłużona
skośną wronę kołysze modra gałąź cienia...

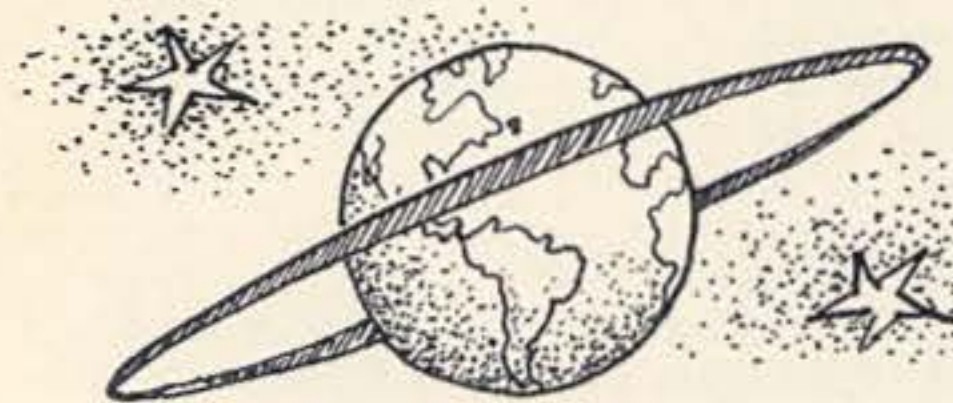
Drzewom sen o jesieni w mroz jest jeszcze dalszy..
A przecie patrz. W tym białym, roziskrzonym pyle,
płonie już oto pasem gatunek najtrwalszy
ścigłych, zimowych jabłek! Przyleciały gile!

Od Redakcji: w ZNIOZU z kwietnia 1951 r. znajdują Czytelniczki artykuł o twórczości poetki, p. Beaty Obertyńskiej, pióra dr. Janiny Pilatowej.

archiwum

M.G.

O astronomii słów kilka



Astronomia jest najstarszą gałęzią wiedzy. Zanim na horyzoncie pisanej historii zajaśniał pierwszy świt, ludzie w zachwycie obserwowali wschody i zachody słońca, jego roczne, jakżeś regularne wędrówki raz ku północy to znowu ku południu, zmienne fazy księżyca, ruchy innych niebieskich wędrowców na tle stałych gwiazd oraz zmieniające się oblicze nieba w ciągu roku. Bujna wyobraźnia starożytnych Greków osnuła około tych zjawisk cudowne w swym artyzmie mity i opowieści, których poetyczny wątek zos-

tał zaklęty w nieśmiertelną poezję wieków i stał się źródłem natchnień aż po dzień dzisiejszy. Niemniej jednak już bardzo wcześnie próbował człowiek wyjaśnić sobie zachodzące zjawiska w sposób rozumny i ująć je w taki porządek, który by mu pozwolił przepowiadać położenie tych niebieskich wędrowców. Pierwsze idee w zakresie astroju wszechświata zaczęły z czasem przyjmować wyraźny kształt z ziemią jako ustalonym i nieruchomym centrum, około którego wszystko inne się obraca. Był to zatem mały w swych wymiarach wszechświat, z gwiazdami na zew - nętrnym obwodzie poza orbitą planety Saturna, najdalszego ze znanych wówczas planet. Pogląd ten został ostatecznie opracowany przez greckiego uczonego, żyjącego w Aleksandrii około roku 140 po Chrystusie, Ptolomeusza, którego system, ulepszony w niektórych szczegółach przez późniejszych uczonych, zwłaszcza uczonych arabskich, przetrwał aż do czasów nowożytnych. Podparty był on nie tylko obserwacją i obliczeniami, ale i autorytetem Kościoła.

Jeszcze ojciec polskiej literatury Mikołaj Rej z Nagłowic (1505-1569) wypowiada pogląd, że słońce i planety obracają się około ziemi; w ogóle wszystko się na świecie rusza, "jedno przekłeta ziemia, ta w swojej ciężkości - używa ustawicznie tej swej marnej młodości, - iż się nigdy nie rusza, jako kamień leży".

Nie wiedział Mikołaj Rej nic jeszcze, chociaż pisał przytoczone powyżej słowa w roku 1558, o rewolucyjnej w swej treści teorii znakomitego polskiego astronoma, Mikołaja Kopernika, który w dziele "O obrotach ciał niebieskich", obalił pogląd Ptolomeusza, mający na sobie patynę kilkunastu wieków, oraz wielką literaturę naukową. Punkt ciężkości nowej doktryny Kopernika leżał w obaleniu poglądu, jakoby ziemia była centrum całego świata, a przez to zredukowaniu jej roli do jednego z planet, obracających się około słońca. Ignacy Chrzanowski w swej *Historii Literatury Niepodległej Polski* pisze słusznie, że genialne odkrycie Kopernika, które wstrzymało słońce, wzruszyło ziemię, stanowi epokę w historii umysłowości ludzkiej. Współczesny, wybitny filozof angielski Bertrand Russel wśród czterech wielkich ludzi, którzy przyczynili się do powstania nowoczesnej wiedzy, wymienia na pierwszym miejscu, jako najwcześniejszego w czasie Mikołaja Kopernika. Mieli oni odwagę porwać się na największe autorytety i utworowali drogę dla nowoczesnej metody badania, łączącej ścisłą obserwację faktów ze zdolnością wiązania ich ogólnymi prawami.

Dzisiaj ziemia jest tylko jednym z tej rodziny planet, które obracają się około słońca. Postępy w astronomii, obejmujące coraz to dalsze obszary wszechświata i rozwiązujące coraz to nowe jego tajemnice, pouczają nas, że to słońce, które broni nas przed zamarznięciem w sopel lodu, jest po prostu jedną z małych gwiazd w olbrzymim zbiorowisku (Mleczna Droga), liczącym około sto miliardów gwiazd. O olbrzymim zasięgu badań astronomicznych świadczyć może fakt, że według szacunku takich zbiorowisk gwiazd jest około sto milionów i to tylko w przestrzeni, dostępnej dla naszej obserwacji. A przecież Wszechświat nie kończy się na granicach tej obserwacji.

Patrząc w pogodną noc na roziskrzone niebo, winniśmy nie tylko podziwiać piękno konstelacji, ale i wmyśleć się w ten roztańczony wszechświat, gdzie wszystko wtopione jakby w nieskończoność przestrzeni płonie, biegnie po fantastycznych orbitach, wypromieniowuje energję, wzajemnie na siebie działa przez tajemniczą siłę, zwaną ciążeniem czyli grawitacją, oraz podlega pewnym

prawom, które regulują ruch i utrzymują porządek. Zdaje nam się niekiedy, że umysł ludzki tak wiele rozwiązał tajemnic i tak daleko sięga. Prawdziwa wiedza jednak jest skromna w swym poczuciu i wie doskonale, jak daleko jest od uchwycenia prawdy, zamkniętej między aktem stworzenia tego świata a jego celem. Bez Objawienia snulibyśmy się jak zagubieni w puszczy wędrowcy.

Otwarcie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie

W dniu 3-go stycznia rozpoczął swą działalność Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Po przemówieniach Dziekana Wydziału Humanistycznego, prof. T. Sulimirskiego, i Rektora Uczelni, prof. Brzeskiego, odbył się wykład inauguracyjny prof. gen. M. Kukieła o dziejach Polski przedrozbiorowej. Wykłady na Wydziale Humanistycznym odbywają się od g. 7-ej do 10 w. W pierwszym okresie do 31-go marca wykładają: prof. dr. A. Żółkowski, dr. W. Strzałkowski, dr. M. Kukiel, dr. J. Jasnowski, dr. M. Corbridge-Patkanowska i dr. W. Kwiatkowski.

Uniwersytet przyjmuje zapisy na studentów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Wolni słuchacze mogą uczęszczać na wybrane przez siebie wykłady. Studenci z poza Londynu (z Ameryki, Australii etc). mogą studiować na podstawie skryptów, wydawanych przez PUNO, a egzaminy składać przed delegowanymi profesorami.

Zapisy przyjmuje sekretariat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, 32, Bolton Gardens, S.W.5.

Konkurs literacki - część III.

W odpowiedzi podać tytuł, imię i nazwisko autora:

- 1.-"Ale nadeszło przebudzenie.
Pewnego razu, gdy łódź przywiozła wodę i zapasy żywności, Skawiński, zszedłszy w godzinę później z wieży, spostrzegł, że prócz zwykłego ładunku jest jeszcze jedna paczka więcej. Na wierzchu paczki były marki pocztowe Stanów Zjednoczonych i wyraźny adres "Skawiński Esq.", wypisany na grubym, żaglowym płótnie. Rozciekawiony starzec przeciął płótno i ujrzał książki: wziął jedną do ręki, spojrział i położył na powrót, przy czym ręce poczęły mu drżeć mocno. - Przysłonił oczy, jakby im nie wierząc; zdawało mu się, że śni - książka była polska".
- 2.-"Wreszcie drzwi się otwarły i przodem wlał chłopak, przyodziały w kozuch do góry wełną, z czapką wysoką, przysmolony na gębie, że jak cygan się widział, a sam ciągnął za sobą na długim powrośle onego niedźwiedzia, przybranego całkiem w grochowiny, z kozuszonym łbem, z ruchającymi się uszami z papieru i z ozorem czerwonym, może na łokieć wywalonym."
- 3.-"Pokazało się, że kosząc, każdy coś sobie upatrył. Rosomak odszukał łożowy krzak i wynalazł w nim gniazdo. Żóraw nożem wykopał jakiś korzeń, Szczepański wyrębał specjalnie zgiętą brzostową gałąź, Odrowąż wycinał hubę dębową, Pante- ra dopadł do na pół dojrzałych poziomek."
- 4.-"Ale co się stało wtedy, owego wieczoru, który do dzisiejszego tak był podobny? Coś go wtedy pocieszyło, podźwignęło... do tego miejsca przykuło.. Syn! I, jak obraz, ze zmroku na jasny dzień wysunięty, stanął przed nim wyraźny, doskonale widziany moment dalekiej przeszłości. Otworzyły się drzwi pokoju, wbiegła przez nie istota młodzieńcza, swawolna, skacząca, i ze szczebiotem, z pieszczotą, wskoczyła mu na kolana. Drobne ramiona objęły jego szyję, niewinne oczy zajrzały w posępne źrenice, świeże dziecięce usta pocałunkami rozgładziły wszystkie zmarszczki i wszystkie chmury pozdejmowały mu z twarzy. - Widzisz! Kochasz ty Niemen? lubisz ty te motylki? lubisz ten bór za Niemenem, w którego głębi, w cieniu jodeł, zapomniany i nieuczczony twój stryj spoczywa snem wiecznym?"

Za pierwszą bezbłędną odpowiedź Redakcja przeznaczona nagrodę książkową. O pierwszeństwie decyduje data stempla pocztowego. Na korzyść Czytelniczek ze Stanów Zjednoczonych dolicza się dwa tygodnie. Odpowiedzi przyjmujemy do dnia 1-go kwietnia 1952 roku.

Legenda kasubska o Świętym Krzysztofie



W Rumii stoi stary, pochylony kościół, który z pewnością przeżył niejedną wichurę i burzę. Po wojnie światowej pobudowała parafia nowy kościół, a ten stary został na pamiątkę i mieści w sobie starodawne obrazy, figury i inne ciekawe zabytki, a pośród nich figurę, umieszczoną po lewej stronie kazalnicy we framudze muru. Przedstawia ona wielkiego wzrostem człowieka, w długim płaszczu, bosego aż do kolan, bez czapki; w prawej ręce trzyma on chojak, wyrwany z korzeniami i podiera się nim jak laską. Na ramieniu jego siedzi małe dzieciątko. Otóż o tej figurze opowiadają ludzie taką legendę:

Za dawnych czasów pogaństwa żyła w ubogiej chałupce biedna wdowa z córką i synem. Wdowa była już stara, a córka pięknie wyrosła do żeniaczki, więc brat jej wyprawiał wesele. A brat ten był olbrzymem.

Kiedy biedna wdowa umarła, syn jej, ten olbrzym, naniósł ziemi na jej grób butem. Tam, skąd brał ziemię, zrobił się głęboki dół. Po pogrzebie swej matki, olbrzym usiadł i płakał i płakał aż dół zapełnił się wodą. A że sam został, bo ożenić się nie mógł, nigdzie bowiem nie było tak dużej dziewczyny jak on, zaczął więc szukać służby, a chciał koniecznie służyć u mocniejszego od siebie.

Ludzie mu mówili, że za lasem żył król, a był on taki mocny, że nikogo się nie bał. Poszedł tedy olbrzym do króla na służbę. Ale niedługo potem służył tego króla się pokłócili, a jeden paskudnie zaklął. Król się przeżegnał.

Pyta olbrzym króla, dlaczego to zrobił, a król mu odpowie, że sługa wezwał diabła. Na to mu olbrzym rzekł: "Jak ty się diabła boisz, to on mocniejszy od ciebie, to ja pójdę do diabła na służbę".

Zabrał się zaraz i poszedł szukać diabła. W puszczy spotkał diabła, a ten zaraz wziął olbrzyma na służbę. Pojechali niedługo na jarmark do miasta, a olbrzym miał pomagać diabłu kusić ludzi do złego. Niedaleko miasta stała Boża Męka, a ten diabeł wrzeszczy na swoich szatanów, żeby wykręcali na inną stronę, bo to był Ukrzyżowany, a przed Nim diabeł miał stracha. Jak to olbrzym usłyszał, to rzekł do diabła: "To ty masz stracha przed Ukrzyżowanym, to On jest mocniejszy jak ty, to ja do Niego pójdę służyć."

Zlaźł olbrzym z woza i poszedł szukać Ukrzyżowanego, bo chciał Mu służyć. Szedł przez puszcze, szedł przez lasy aż wreszcie doszedł do wielkiej rzeki, a tam spotkał pustelnika i zapytał go, gdzie jest Ukrzyżowany Chrystus. A pustelnik mu rzekł, że Chrystus jest wszędzie - to wtedy olbrzym zapytał się, co ma robić, żeby Chrystusowi służyć. Pustelnik mu przykazał, żeby ludzi przez tę rzekę przenosił. Olbrzym służbę przyjął, wyrwał chojaka z korzeniami, wsparł się na chojaku i przenosił ludzi przez rzekę bez odpoczynku dziesięć dni. Zmęczony się olbrzym, położył na brzegu i zasnął.

A tu słyszy ktoś woła! Onufry! Widzi olbrzym małe dziecko przed sobą, a to dziecko prosi, żeby go przeniósł przez rzekę. Wziął tedy olbrzym-Onufry swój kij w rękę, dziecko wsadził sobie na ramię i idzie przez rzekę. A tu woda, która mu była do kolan, doszła do pasa, a to dziecko było tak ciężkie, że olbrzym aż się przestraszył i mówi do dziecka: "Taki jesteś ciężki, że jakbym cały świat niósł na ramieniu, aż mnie strach bierze". - To dziecko mu rzekło "Jam jest Ten, co ten cały świat stworzył, tyś jest poganin, a moi służyć muszą być chrześcijanie, to ja ciebie chrzczę w tej rzece w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Odtąd będziesz nazywał się Krzysztof, to znaczy sługa Chrystusowy."

I został olbrzym Krzysztof wiernym sługą Chrystusa aż do śmierci.



Dzień Myśli Braterskiej

Zbliża się tegoroczne skautowe święto "Dzień myśli braterskiej". Odbędzie się jak zawsze specjalne zebrania i ogniska, poświęcone tej idei, pojawią się we wszystkich pismach naszej organizacji odpowiednie deklaracje, apele i artykuły, a na elektrycznych falach radia popłyną poprzez cały świat zapewnienia, że skauting jest wierny swemu zasadniczemu posłannictwu szerzenia wzajemnej miłości wszystkich ludzi, jako rzetelnej podstawy pokojowego współżycia narodów i ich serdecznej współpracy nad rozwijaniem ludzkiej kultury. Mogłaby któraś z czytelniczek tych słów powiedzieć: przecież skauting liczy sobie już niemal pół wieku, w którym to czasie ogarnął swą siecią organizacyjną niemal cały świat, a przecież w stosunkach ludzkich nie tylko nie widzimy poprawy, ale wręcz przeciwnie stwierdzić się da raczej olbrzymie pogorszenie. W czasie wojny popełniono nieznanne dotychczas w historii zbrodnie, połowę niemal ludzkości poddano straszliwej niewoli, której przypatruje się biernie druga połowa wolnego świata. Nasza własna ojczyzna cierpi pod obuchem tyranii, próbującej zniszczyć w narodzie polskim wiarę ojców, a na gruzach kultury chrześcijańskiej ufundować nowy światopogląd materialistyczny, wyzuty z Boga i z wiary w nieśmiertelność duszy ludzkiej. Cały świat zbroi się gorączkowo do nowej wojny, a bomba atomowa zapowiada jeszcze groźniejsze spustoszenia. Gdzież tu zatem jest miejsce na braterstwo, głoszone od blisko pół wieku przez skauting, a gwałcone i deptane przez rzeczywistość dnia dzisiejszego. Czy zatem apele nasze i deklaracje nie będą brzmieć fałszywie?

Mogę Ci odpowiedzieć czytelniczko na tak podstawowe pytanie, że te nasze deklaracje i apele o braterstwie międzynarodowym nie będą brzmieć ani fałszywie ani beznadziejnie, jeżeli za nimi stać będzie głęboka wiara w ich nieśmiertelną wartość i ich ostateczne zwycięstwo. Braterstwo, które jest rzeczywistym węzłem uczuciowym, łączącym członków rodziny, jest w hasle skautowym rozszerzone. Nie ma braterstwa bez wzajemnej miłości. A przecież hasło miłości zostało rzucone jako nakaz przez samego Zbawiciela. Nakaz ten nie dopełnił się w życiu ludzkości, gdyby się bowiem dopełnił, mielibyśmy prawdziwe Królestwo Boże na ziemi. Daleka to jednak droga. Aby się to dopełniło, trzeba nie tylko mieć wiarę w ten ideał, ale i dla niego pracować i o jego realizację walczyć. Tę właśnie pracę i tę walkę postawił w swym programie światowy skauting (harcerstwo), próbując w duszy młodzieży zaszczerpić dążenie do przekształcenia życia ludzkości na zasadzie wzajemnego braterstwa. Będzie jego wielką zasługą, jeżeli osiągnie w tym zakresie rezultaty i przyczyni się choćby w pewnej mierze do pogłębienia wzajemnych stosunków między ludźmi i oparcia ich o szczerą i prawdziwą przyjaźń.

Oparcie porządku światowego o prawdziwą przyjaźń, a nie o przemoc i gwałt leży w najwyższym naszym interesie narodowym. Przecież od drugiej połowy 18 wieku naród nasz walczy z pokolenia na pokolenie o swe państwo i wolność. I dzisiaj trzeba nam skupić wszystkie nasze siły na odcinku walki o utraconą znowu wolność, oraz pracować nad pozyskiwaniem sprzymierzeńców tej walki. Nikt za nas tej roboty nie wykona. Utraconą bowiem wolność trzeba zdobywać własnym wysiłkiem. Tak nas uczy własna historia. Otóż nawiązywanie serdecznych stosunków z narodami, które nam są bliskie przez ich chrześcijański światopogląd i za - chodnio-europejską kulturę, jest służbą nie tylko dla ludzkości, ale i dla własnego narodu, którego wyzwolenie z niewoli winno być nieustającym naszym dążeniem.

Szukajmy przyjaciół. Głosmy ideę braterstwa i żądajmy jego potwierdzenia w czynach.

Niech gorące i szczerze hasła tego braterstwa nie tylko obudzą sumienia i umysły, wskazując wolnej młodzieży na jej obowiązki ale dotrą do serc tej młodzieży, która pod tyranią komunizmu nie może w swobodzie kształtować swych dusz, niech podtrzymują w niej nadzieję dnia wyzwolenia.

Z.H.P.

Harcerki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Olbrzymi teren i trudności prowadzenia pracy wśród rozproszonych na wielkich przestrzeniach harcerek wpływają ujemnie na rozwój naszej organizacji poza oceanem. W chwili obecnej istnieją widoki porozumienia pomiędzy Girl Scouts of America i Organizacją Harcerek, co niewątpliwie przyczyni się do liczniejszego powstawania zastępów i drużyn. P.O. Komendantki Harcerek została hm. Ewa Gieratowa. Obecnie praca Harcerek grupuje się przede wszystkim w trzech ośrodkach, a mianowicie: w Nowym Yorku, w Chicago i Detroit. W Nowym Yorku pracę prowadzi prz. Ela Szlosowska (dwa zastępy starszych i młodszych dziewcząt). W Chicago kierownictwo spoczywa w rękach hm. P. Bazylewskiej. Trzeba podkreślić, że Harcerki z Chicago spędziły w lecie dwa tygodnie w obozie. — W Detroit pracuje hm. J. Odrzywolska, która prowadzi dwa zastępy. Dowiaduję się od sekretarki Głównej Kwatery Harcerek, że przesłała instruktorkom w Stanach Zjednoczonych 25 arkuszy rejestracyjnych. 25 instruktorek to liczba pokaźna.

W kwietniu 1952 roku ma się odbyć w Stanach Zjednoczonych Walny Zjazd instruktorek i instruktorów.

Opłatek w Londynie. W dniu 6-go stycznia w Domu Harcerskim w Londynie odbył się opłatek instruktorski, w którym oprócz licznie zgromadzonych instruktorek i instruktorów wzięli udział Przewodniczący Z.H.P. dr. M. Grażyński, oraz Przewodniczący Z.H.P. poza garnicami kraju, płk. St. Sielecki.

Opłatek w Nowym Yorku. Odbył się w okresie świąt. Wzięło w nim udział przeszło 30 harcerek i harcerzy.

Czytelniczki piszą

Szanowna Redakcjo! Chciałam napisać parę słów, a to w związku z notatką w Zniczu o nauczaniu polskich dzieci. Przeszło rok temu zauważyłam, że jedna z młodszych moich koleżanek w szkole prawie zupełnie nie umie czytać po polsku. Zaniepokoiło mnie to. Jestem w Anglii od piątego roku życia i również posługiwane się językiem polskim sprawia mi pewne trudności. Jednak zdecydowałam, że moją koleżankę Marysię trzeba będzie nauczyć po polsku. Marysia się odrazu zapaliła. Przepisywała słowa i przerabiałymy czytanki, napisane przeze mnie. Nie miałyśmy ani polskich książek, ani odpowiedniego czasu na lekcje. W internacie angielskim trudno i o jedno i o drugie.

Te przeszkody zniechęciły trochę moją uczennicę. Przez pewien czas nie bardzo nam się powodziło. Musiałam "ściągać" Marysię na lekcje. Wtem dwie okoliczności spowodowały poprawę w naszych lekcjach. Przerwa południowa została przedłużona - nareszcie miałyśmy czas. A druga okoliczność - znalazłam w domu dawne wydanie "Zuchowej Podróży". Z tym pisemkiem "pojechałyśmy na wycieczkę" wzdłuż Wisły. Marysia bardzo się podobała nasza przygoda. Płynęłyśmy na tratwie, a gdy Marysia się rozbrykała, groziłam, że ją strącę do wody. Zwiedziłyśmy tak Kraków, Sandomierz, Puławy i dążymy teraz ku Warszawie - czytając pisemko. A Marysia robi coraz lepsze postępy.

K.S. z dr. koresp. "Rodło".



Chodzimy ulicami obcych miast, niepotrzebni w nich i zagubieni w uporczywym czujnym czekaniu. Ludzie nam dokuczili, deszcz pada, mgła snuje się nad Tamizą... Nie ma domu, swoi daleko. Jest tylko książka. Towarzysz najwierniejszy, - najlepszy, najcierpliwiejszy nauczyciel. Dzisiaj odrzucona, wróci jutro do ręki. Będzie przypominać bezgłośnie i wytrwale, że powinniśmy wrócić z szerszym na świat spojrzeniem, z wyrównanymi zaległościami, - że gotowi być muśsimy do pracy i świadomi czekających nas obowiązków.

Maria Danilewiczowa (Poradnik dla pracowników świetlic)

ROZMAITOŚCI

Historia Hymnu Narodowego. Na listopadowym Walnym Zebraniu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie dr. J. Ekkert wygłosił odczyt o "Hymnie Narodowym - Jeszcze Polska nie zginęła". Według tego wykładu tekst hymnu napisał Józef Wybicki w kwietniu 1797 r. w Reggio i to na znaną mu z Polski melodię ludową. Prelegent wskazywał przy tym na tło historyczne i późniejszą popularność tej pieśni Legionów, która z czasem stała się hymnem narodowym. W roku 1927 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło oficjalny tekst hymnu.

Obecnie narzucone Polsce władze komunistyczne zarządziły rewizję tekstu. W jakim kierunku pójdzie zmiana, dotychczas nie wiadomo. (T.D.)

Quo Vadis. Ta znakomita powieść Henryka Sienkiewicza, opisująca życie i męczeństwo chrześcijan na tle pogańskiego Rzymu w okresie panowania Nerona, wzięta została jako osnowa nowego monumentalnego filmu. Powieść cieszyła się swego czasu wielkim powodzeniem i była przełożona na wszystkie niemal języki świata. W języku angielskim ukazała się w roku 1896, zaś w roku 1900 wystawił ją, oczywiście w zdramatyzowanej formie, londyński teatr Adelphi. (E.C.)

Literacką nagrodę Nobla za rok 1951 otrzymał pisarz szwedzki, Paer Lagerkvist, poeta, dramaturg i powieściopisarz, uważany za najwybitniejszego pisarza szwedzkiego. Za książkę pod t. "Barabasz" otrzymał on nagrodę Akademii Szwedzkiej. L. jest czwartym skolei pisarzem szwedzkim, odznaczonym nagrodą Nobla. (Tyg. Powsz. 9/12-51)

W Krakowie w Teatrze Rapsodycznym wystawiono w grudniu 1951 montaż ze sztuk Szekspira w przekładzie L.H. Morstina.

Rektorem Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie został z dniem 1-go grudnia 1951 prof. Marian Wnuk, rzeźbiarz.

Coraz cieplej: W Wiedzy i Życiu - nr. 8/9 ukazał się interesujący artykuł, którego autorzy, C.J. Barlewscy, stwierdzają, że klimat stale się ociepla. Można zaobserwować, że czas kwitnienia poszczególnych roślin przypada dzisiaj znacznie wcześniej. Lipy kwitły dawniej w lipcu, a obecnie kwitną w połowie czerwca. Wrzosa kwitną już nie we wrześniu, ale w połowie sierpnia.

Pokrywa śnieżna lodowców w Norwegii cofnęła się znacznie i zmniejszyła swój zasięg. Na jednej z topniejących ścieżek śnieżnych w Norwegii znaleziono strzałę z drewnianym grotem z przed półtora tysiąca lat. Podobne zjawiska cofania się wiecznych śniegów stwierdzono w Alpach i na Alasce. (H.S.)

Astronomia. Kto pragnie zapoznać się z najnowszymi wynikami badań astronomicznych, ujętymi w popularny, ale naukowo ścisły sposób, niech czyta syntetyczne prace znakomitego pisarza i astronoma angielskiego Sir James Hopwood Jeans, (1877 - 1946). A przecież warto w tych ciężkich czasach wytknąć nos poza opłotki Ziemi i zachłysnąć się międzygwiazdowym eterem, nieskończoną przestrzenią i tajemniczym wiwem ciał niebieskich.

Pasterka Małozowska - Bronisława Przyłuskiego. (Dekoracje H. Zelenkiej, opr. muz. J. Markowskiego) została odegrana w Londynie przez zespół amatorski z Mabledon Park. Było to jedno z najpiękniejszych widowisk świątecznych. Szkoda, że przedstawienie nie będzie powtórzone i że nie będzie dana sposobność zobaczenia go przez większą liczbę widzów.

Teatr Kukiełkowy - M. Przybytek i H. Smoleńskiej - wystawił "Gwiazdkowe Baśnie". Jest to historia małego Franusia, który nie bał się pójść nocą, wśród śnieżnej burzy po lekarstwo dla chorej sąsiadki. W nagrodę Franus dostał od świętego Mikołaja nowy kozuszek. Śliczna bajka podobała się zarówno dzieciom jak i starszym. Taniec śnieżyczek, taniec zabawek choinkowych, a także Miś i Małpka wzbudziły szczerą zachwy widzów.



a dzień Matki Boskiej Gromniczej 2go lutego - przysposabiają w Polsce duże, ozdobnie ustrojone świece woskowe, dawniej robione po wsiach z własnego wosku, później po większej części kupowane. Świece te niesie się w dniu święta do kościoła, i tam zostają one przez księdza poświęcone. Lud nasz widzi w nich ochronę od uderzenia piorunu, więc też pali się je podczas burzy. Według prastarego obyczaju polskiego zapala się też gromnicę przy konającym i daje mu się ją do ręki.

Z gromnicą w dłoni rozpoczynał niegdyś gospodarz w Polsce wszystkie obrzędy, związane z pracą około roli, a więc wypędzał bydło w pole, odkładał pierwszą skibę na wiosnę, pierwsze ziarno rzucał w ziemię. Z nią też otwierał on i zakańczał żniwa.

Jeśli w dniu Matki Boskiej Gromniczej mrozu niema, zapowiedź to późnej wiosny. Jeśli przeciwnie - mroz trzyma - to ciepła wiosenne nadejdą niedługo. M.D. (Polska w zwyczaju i obyczaju)

W numerze marcowym "Znicza" wydrukowany był nasz apel do czytelniczek o pomoc w postaci odzieży, obuwia, zeszytów, ołówków i ofiar pieniężnych, jak również zużytych znaczków pocztowych, dla polskiej misji katolickiej w Afryce.

W ciągu roku harcerskiego 1950/51, dzięki pomocy Administracji "Znicza" Referatu Zuchowego, anonimowych ofiarodawczyń z grona instruktorek i harcererek z U.S.A., byliśmy w stanie przekazać:

Sekretariatowi Sodalicyjnemu
39, Fitzjohn Ave London N.W.3

kilka dużych paczek oraz przeszło 3000 zużytych znaczków. Rozpoczynając nowy rok pracy, ponawiamy nasz apel, by każda Polka dołączyła swą cegiełkę do tego wielkiego dzieła, jakim jest utrzymanie niezależnej polskiej misji katolickiej w Rodezji. Gdyby ktoś nie miał czasu na odlepianie znaczków od kopert, proszę przysyłać wraz z kopertami do:

Drużyny "Jantar", 45, Gloucester Rd.
London, S.W.7

PODZIĘKOWANIE: W.SZ. Pani Rozalii Rosół, New Jersey, U.S.A., wice-prezesce Rady Polonii Okr. 5-go na Stan New Jersey, wice-prezesce Stow. Synów Polski, serdecznie dziękujemy za Opłatek i dar Dol. 20. na Fundusz Wydawniczy naszych pism.

Redakcje "Znicza" i "Ogniw".

OD REDAKCJI: Cieszymy się, że w numerze dzisiejszym możemy dać Czytelniczkom artykuł p.t. "ZIMA", pióra znakomitego uczonego, botanika, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Kazimierza Rouperta. W imieniu czytelniczek serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za świetny artykuł.

Redaktorka.

Dziękujemy za naddatki na Fundusz Wydawniczy: E. Pustelniak 2sh, Wanda Grako 0.5, dol., J. Miskowa 0.5, dol.

Panu Edmundowi Ulkowskiemu, Amsterdam, New-York, U.S.A. serdecznie dziękujemy za dobre słowa i opinie o "ZNICZU". Postaramy się i nadal na nią zasłużyć. Za prenumeratę z "naddatkami" bardzo dziękujemy. Prosimy o nas pamiętać.

Kw. Kozłowska przyjechała z Francji do W. Brytanii i chciałaby poznać roddaczkę, mieszkającą w pobliżu. Czytelniczki z Wellington, Salop odezwijcie się.

OJ ŻEGLAJŹE - ŻEGLAJŹE.

(ORYGINALNA KASZUBSKA)



OJ ŻEG-LAJ-ŹE, ŻEG-LAJ-ŹE CA-KA, NOC-KE, PO MO-RZE.



HEJ, HEJ, LA LA LA CA-KA, NOC-KE, PO MO-RZE.

2. JAKŹE JA MAM ŹEGLOWAĆ
CIEJ NADCHODZI CIEMNA NOC?...
ZAPAL ŚWIECZKĘ, ALBO DWIE
PRZEŻEGLAJ ŹE TY MNIE.

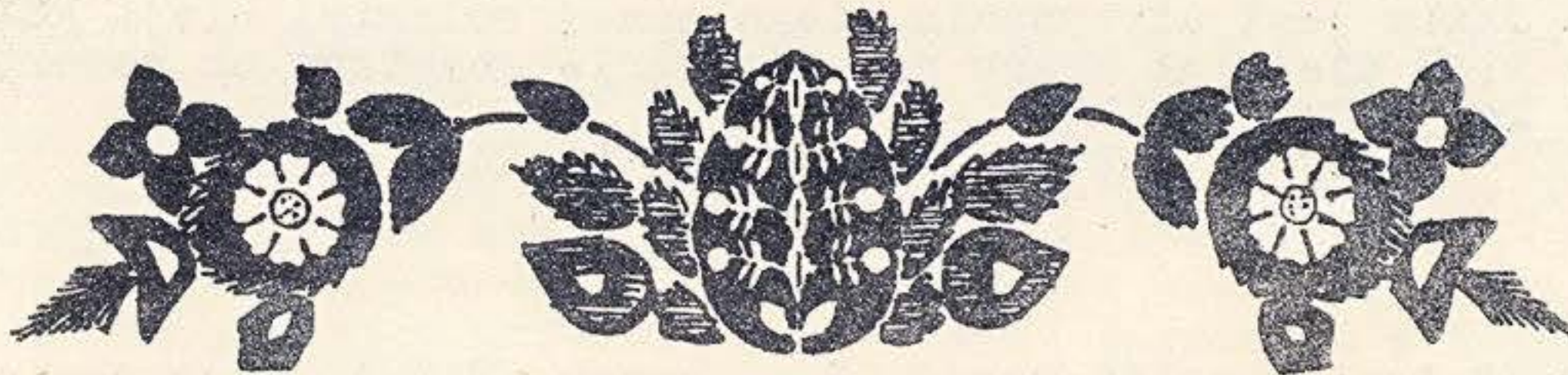
3. WESZKA DO MNIE MKDOSA CZEŚĆ,
PROSZA MNIE Z KONIA ZLEĆĆ...
RECHLIJ Z KONIA NIE ZLEZE,
SWOJA MIKA ZOBACZE.

4. TWOJA MIKA TWARDO ŚPI,
OD KAMIENIA GRÓB JE JEJ,
CIEJBIE WIEDZIAŁ, GDZIE JEJ GRÓB
DOJECHAŁ BY CIEJ BY MÓGŁ.

5. MOI MILI DZIEWCZĄTKO
PRZERZECZ DO MNIE SKÓWECZKO,
A KTOŹ TO POWIEDZIAŁ
ŹE UMARLI GADAĆ UMIOŁ.

6. NIE GODAŁ TO JEDEN KWIOŁ
LE TO GODAŁ OKRA ŚWIAŁ,
JIDZ TA CHUSTKA NIE DOSZEA
JI TEN WIANEK NIEDOWITY.

7. KTO TĘ CHUSTKĘ DOSZYJE,
TEN TEN WIANEK DOWIJE.
MATKA CHUSTKĘ DOSZYKA
SIOSTRA WIANEK NOSIEKA.



Spis treści: K.R. - Znicz sto lat temu, St. Wyspiański - Noc Listopadowa (wyjątek), Kazimierz Roupert - Zima, Beata Obertyńska - Luty, M.G. - O astronomii słów kilka, Legenda Kaszubska o Świętym Krzysztofie, Dzień myśli braterskiej, Z.H.P. Konkurs literacki, O książce, Rozmaitości, Listy, Piosenka.

Warunki prenumeraty: CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA PISMA "ZNICZ" wynosi 9 pensów. PRENUMERATA PÓŁROCZNA sh.4/6, PRENUMERATA ROCZNA sh.9.
INNE KRAJE: Francja: cena egz.40 frs., roczna 480 frs., wpłaty przyjmuje Komenda Harcerek we Francji 91, rue Et.Flamant, Lens Pas de Calais. Argentyna: cena egz.1,50 peso, rocznie 18 peso. Jedyne przedstawicielstwo w Płn.Ameryce: Liberia Polaca - Miecznikowski i Dąbrowski Av. Leandro, N. Alen. 641, Buenos Aires, Szwecja: cena egz. 1 korona, rocznie 12 koron. Wpłaty przyjmuje dhna K.Sierszyńska, Södra Kungsvagen 283, Stockholm, U.S.A. i Kanada: rocznie dol.1,50. - Prosimy przesyłać listem poleconym do Administracji w Anglii. Inne Kraje: egzemplarz 2 międzynarodowe kupony.

WYDAJE GŁÓWNA KWATERA HARCEREK POZA GRANICAMI KRAJU 45, GLOUCESTER ROAD LONDON S W.7

Printed by THE FIGARO PRESS Ltd. 97 Moore Park Road. London, S.W.6.